

Objaśniał nam Szekspira i świat

Peter Brook, gigant światowego teatru, twórca Royal Shakespeare Company, przyjaciel Jerzego Grotowskiego, mistrz Andrzeja Seweryna, zmarł w wieku 97 lat.

JACEK CIEŚLAK

– Przed spotkaniem z Brokiem byłem pysznym zarozumiałcem. Częściowo pozbawił mnie pychy. Bóg Ci za to zapłać, Peter – powiedział „Rzeczpospolitej” Andrzej Seweryn, który grał w słynnej inscenizacji hinduskiej epopei „Mahabharata” z 1985 r., której wersja sceniczna trwała dziewięć godzin, filmowa sześć. – Ćwiczeniami energetycznymi, na skupienie, rozluźnienie, oddychanie rozbudził moje ciało. Przecież my cały czas patrzymy i mówimy stopami, udami, łokciami. Uczucie, intelekt i ciało pracują razem, nie można ich rozłączać.

Peter Brook urodził się w 1925 r. w Londynie. Był potomkiem żydowskich emigrantów z Litwy, jednym z najwybitniejszych reżyserów teatralnych na świecie. Stworzył i kierował przez lata Royal Shakespeare Company, gdzie wystawił „Króla Leara”, „Sen nocy letniej”, „Miarękę za miarękę”. Świat zawdzięcza mu nowe odczytanie szekspirowskich arcydzieł, odarcie ich ze schematów komedii, wydobywanie tragicznych sensów, wyeksponowanie brutalności człowieka m.in. w niedocenianym wcześniej „Tytusie Andronikusie”.

W 1971 utworzył wraz z Micheline Rozan Międzynarodowy Ośrodek Poszukiwań Teatralnych. W 1974 r. stworzył nową scenę – paryski Théâtre des Bouffes du Nord. Tam powstała m.in. słynna „Mahabharata”.

Miał silne związki z naszym krajem. Grał u niego Andrzej

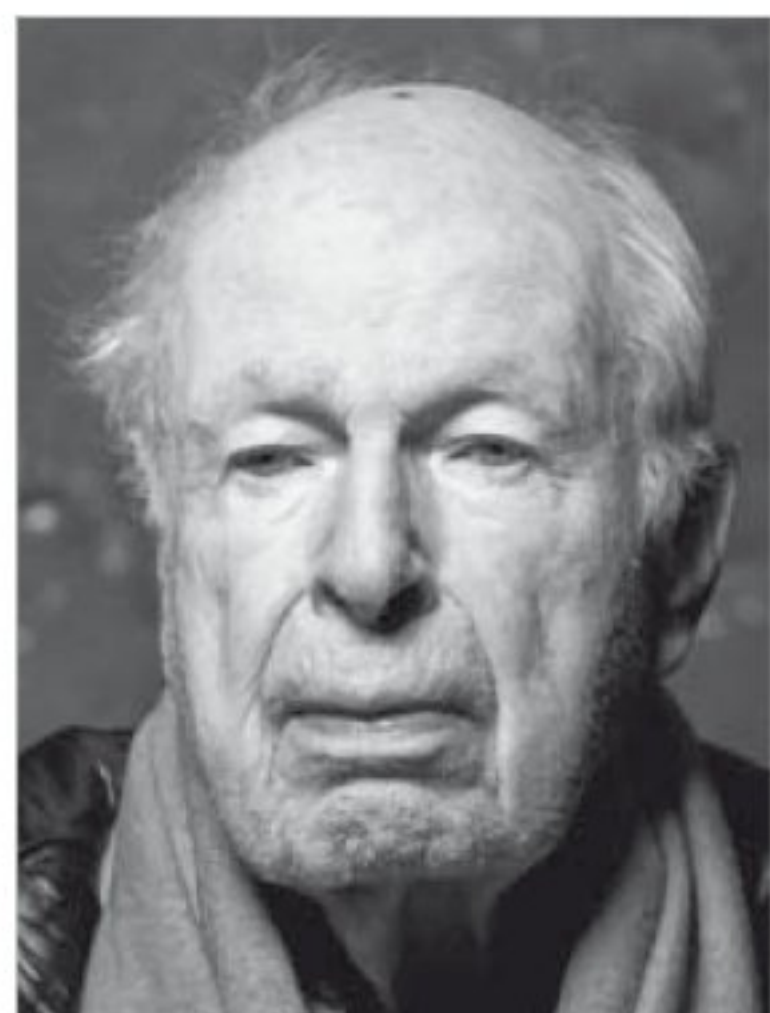
Seweryn i Ryszard Cieślak. W 1957 r. pokazał w Polsce „Tytusa Andronikusa”, wielki spektakl z Lawrence'em Olivierem i Vivien Leigh, w 1964 r. przyjechał z „Królem Learem”, którego grał Paul Scofield, a w 1972 r. zaprezentował „Sen nocy letniej”. Był gościem Uniwersytetu Poszukiwań Teatru Narodów w 1975 r. Przyjaźnił się z Jerzym Grotowskim. Wzajemnie się inspirowali. Asystentem Brooka był Krzysztof Warlikowski, praktyki odbywał u niego Piotr Cieplak.

Na długo przed tym, zanim multikulti stało się modą, poszukiwał wartości w pozaeuropejskich kulturach i religiach. Starał się łączyć Wschód z Zachodem, Północ z Południem, poszukując prążyka porozumienia. Tak powstała słynna „Konferencja ptaków” grana w Afryce.

– Nigdy nie wierzyłem w to, że jest tylko jedna prawda, teoria czy dogmat, które mogą wyjaśnić złożoność świata będącego mozaiką wielu sprzecznych elementów – mówił mi. – Kiedy fragment nazywamy całością – dokonujemy manipulacji. Religijność staje się fanatyzmem, patriotyzm – nacjonalizmem. Sufijski mistyk Tierno Bokar różnicowanie świata i ludzkości porównywał do tęczy. Masakry zazwyczaj zaczynają się od sporów w rodzaju, czy ważniejszy jest kolor żółty czy zielony. Tylko wzajemny szacunek może nas uratować. Jeśli się nie porozumiemy, to znaczy, że wygrała głupota. Czy to nie dziwne, że dwie cywilizacje, które odwołują się do tego samego przykazania: „Nie zabijaj”, żyją w stanie wojny?

Zawsze szedł pod prąd.

– W teatrze nudzi mnie nadmiar multimediiów – tłumaczył. – Podobnie jak nagość i seks. Użyłem multimediiów dwukrotnie. Za trzecim razem nie miałem sumienia. Na scenie powinno być tylko to, co niezbędne. Ważniejsze od dawania gotowych odpowiedzi jest stawianie trudnych egzystencjalnych pytań. Zrobiłem spektakl „Warum, warum”. Cokolwiek się zdarzy, warto pytać: „Dlaczego?”. Moja „Mahabharata” mówiła o tym, że ambicja, rywalizacja, destrukcja są częścią ludzkiej natury. Ale ważniejsze było pytanie, dlaczego człowiek i świat są warci ocalenia.



Peter Brook (1925–2022)